Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 109. Środa, dnia 13. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Zmiana w sztabie generalnym.

Warszawa. (AW). Nowo mianowany szef sztabu generał Stanisław Haller przyjeżdża do Warszawy jutro rano. **Marszałek Piłsudski będzie urzędował aż do czasu mianowania przewodniczącego ścisłej Rady wojennej.** Na stanowisko to kandydat nie został jeszcze upatrzony.

Gen. Haller sprawował już funkcyę szefa sztabu w latach 1919 i 1920, poczem brał udział w kampanii bolszewickiej, kierując frontem małopolskim, gdzie rozbił Budiennego pod Zamościem i koło Lwowa.

Uchwała pretoryanów.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę w południe piłsudczycy (b. legioniści) odbyli w kinie „Palace" wiec, na którym przemawiali posłowie: Thugutt, Anusz, Jaworowski, b. minister Downarowicz i adw. Pochwalski. Uchwalono rezolucyę następującej treści: „Stwierdzając, że nieznany ogółowi układ „Piasta" z obozem zamachowców na zgromadzenie narodowe i gloryfikatorów mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, budzi największy niepokój w szerokich masach społeczeństwa; zagraża demokratycznemu ustrojowi państwa i stawia kraj przed nieobliczalnemi wstrząśnieniami, w jakim to stanie rzeczy komendant Piłsudski został zniewolony do odmówienia swej współpracy z rządem tajnego układu i niewiadomych celów — **zebrani wyrażają głównemu Budowniczemu Polski hołd i wzywają obywateli do wytężonej pracy w celu utworzenia na drodze praworządnej warunków, umożliwiających Komendantowi Piłsudskiemu powrót do państwowej pracy.**

JESZCZE NIE WYRZUCONY Z ARMII?

Warszawa. (AW). Jak donosi „Kuryer Czerwony", sprawca znieważenia posła Strońskiego, porucznik Radomski, od dnia dzisiejszego znajduje się do dyspozycyi komendy miasta.

Polska traci kopalnię „Dellbrück".

Hiszpan Fabrega przeciw Polsce.

Katowice. (PAT). Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się w sprawie **rozstrzygnięcia** o przy**należności kopalni Dellbrück, co** następuje: Ekspertyza prof. Fabregi (Hiszpania), złożona z komisyi granicznej w dniu 7 czerwca, okazała się, zdaniem delegacyi polskiej, **niejasna i niewyczerpująca.** Mimo protestu komisyi granicznej, prof. Fabrega opuścił komisyę i udał się do Hiszpanii, nie spełniwszy poruczonego mu zadania, wskutek czego delegacya polska **zażądała odłożenia decyzyi, a zwłaszcza wyjaśnienia i uzupełnienia 9 punktów niejasnych, albo pominiętych** w ekspertyzie prof. Fabregi.

Na posiedzeniu odbytem w sobotę, dn. 9 b. m., **komisya graniczna trzema głosami przeciwko dwom zdecydowała, że ekspertyza prof. Fabregi jest dostatecznie jasna i wyczerpująca,** aby komisya mogła przystąpić do głosowania. Gdy przystąpiono do głosowania nad przynależnością kopalni Dellbrück, komisarz polski złożył deklaracyę stwierdzającą, że komisya nie będąc dostatecznie poinformowana co do danej kwestyi, **nie ma prawa głosować nad przydzieleniem kopalni do Polski albo Niemiec** i że wobec tego nietylko nie wolno mu bez ścisłych dyrektyw rządu głosować, lecz nawet być obecnym przy głosowaniu, który to akt wobec powyższego uważa **za nielegalny.** Komisarz polski oświadczył następnie, że gdyby mimo tego protestu głosowanie miało się odbyć, delegacya polska w dalszych pracach rozgraniczenia odcinka Dellbrück **nie będzie brała udziału, to znaczy nie podpisze odnośnych map i odmówi swego udziału przy wytyczaniu granicy na tym odcinku,** o ile nie otrzyma w tej sprawie wyraźnego rozkazu od swego **rządu.** Po złożeniu tego oświadczenia **komisarz polski wraz z całą delegacyą opuścił posiedzenie.** Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że głosowanie odbyło się w czasie nieobecności delegacyi polskiej, przyczem **kopalnia Dellbrück większością głosów przyznana została Niemcom.**

Zmiany w M. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) **Dyr. depart. dyplomatycznego** w Min. Spraw Zagr. **prof. St. Kętrzyński, podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta.**

(Prof. Kętrzyński, b. bibliotekarz i historyk, został mianowany dyrektorem najważniejszego departamentu w Min. S. Z. przez ś. p. Narutowicza za to tylko, że był zwolennikiem Piłsudskiego. Sprawami polityki zagr. nigdy się przedtem nie zajmował i we wszystkiem słuchał p. Askenazego. Z jego ustąpieniem piłsudczyzna w Min. S. Z. traci najsilniejszego poplecznika. Red).

P. Jan Dąbski „do ludu".

Warszawa. (Telef. wł.) Klub p. Jana Dąbskiego wydał „odezwę do ludu polskiego". Odezwa długa, nudna, oświadcza, że Piast, wobec „spółki z Chieną, przestał być stronnictwem prawdziwie ludowem" i nie ma tam miejsca dla „prawdziwych ludowców", t. j. dla p. Dąbskiego i jego 13 adherentów, którzy nic, albo niewiele mają wspólnego ze wsią i ludem, a weszli do Sejmu z listy państwowej. „Nasze stronnictwo czuje się spadkobiercą idei ludowej" — pomimo to oświadcza szumnie odezwa i zaprasza „lud" do wstępowania w szeregi „nowego P. S. L.". „Nie daj się ludu polski — oświadcza wkońcu p. Dąbski — wieść na prawo ani zaprowadzić do ósemki".

PRZYJAZD POSŁÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Oczekiwany jest przyjazd posła polskiego w Bernie. **Modzelewskiego,** który poinformuje rząd o stanie **rokowań polsko-tureckich, toczących się obecnie w Lozannie, tudzież o stanie rzeczy w Lidze narodów.** P. Modzelewski bowiem pełni tymczasowo funkcye delegata polskiego przy Lidze.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek przybywa do Warszawy poseł polski w Londynie, **Skirmunt.**

Przewrót w Bułgaryi.

Gabinet Stambolijskiego obalony.

Żyjemy w epoce groźnego, nurtującego w całej Europie niepokoju, mimo traktatu wersalskiego oraz szeregu zawartych w rozmaitych miejscowościach pod Paryżem drugorzędnych traktatów, które miały przynieść nam pokój tak gorąco przez wszystkich upragniony. Jak z pogorzeliska, gdzie ogień nie został dostatecznie stłumiony, wyrywają się od czasu do czasu jaskrawe języki płomieni, tak na politycznym horyzoncie europejskim zjawiają się tu i ówdzie jaskrawe błyskawice i słychać gdzieś daleko grzmoty, zapowiadające nową nadchodzącą burzę.

Taką błyskawicą jest wieść o **przewrocie w Bułgaryi,** dokonanym z błyskawiczną naprawdę szybkością, takimi grzmotami są wieści o wrażeniu, jakie wywołał bułgarski przewrót na Bałkanie, tem źródle wszystkich oniemal niepokojów europejskich od stu lat przeszło.

Wiadomości posiadane przez nas dotąd o zamachu rewolucyjnym w Sofii, dokonanym w nocy z 8 na 9 bm., są szczupłe. Nowemu rządowi bułgarskiemu, na którego czele stanął **Cankow,** chodzi oczywiście o to, aby zagranica nie otrzymywała niekontrolowanych wiadomości z Bułgaryi, więc ich wogóle, poza swymi komunikatami nie wypuszcza. Z tych jednak, jakie światu zakomunikowane zostały, względnie z wiadomości o przewrocie, które nadeszły z Belgradu i Bukaresztu, jego sprawa przedstawia się, w ogólnych rysach, jak następuje:

Absolutystyczne rządy Stambolijskiego — „leadera" bułgarskich chłopów, stanowiących około 90 proc. ludności kraju — stały się wkońcu nie do zniesienia. Tępił on bowiem swych przeciwników politycznych metodami, które są tylko na Bałkanie w użyciu, a w których więzienie, konfiskaty majątków, wyroki śmierci, a nawet rewolwer najętego mordercy, odgrywają zwykłą rolę. Szczególnie inteligencya bułgarska ucierpiała dużo pod jego rządami i ona to była — o ile się zdaje — jedną z głównych sprężyn przewrotu.

Następnie uczynił sobie Stambolijski nieprzejednanych wrogów z Macedończyków, którzy obwiniali go o zdradę interesów narodowych, ponieważ pogodził się z faktem oderwania wielkich przestrzeni „wielkiej" Bułgaryi na rzecz Jugosławii i Grecyi. Dokonali oni nawet na niego zamachu, z którego uszedł cudem, a świeżo wydali nań i ministrów jego gabinetu wyroki śmierci.

Wreszcie miał Stambolijski przeciw sobie — najwidoczniej — armię, której współudział zapewnił powodzenie przewrotu. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że oficerowie zredukowanej do minimum armii na podstawie traktatu w Neuilly, przeszedłszy do rezerwy, byli jaknajnieprzyjaźniej usposobieni względem premiera Stambolijskiego, który postepowaniem swem dowodził niezbicie, iż chce być tegoż traktatu lojalnym wykonawcą.

W dodatku do tego wszystkiego jeszcze dwie rzeczy przyczyniły się do gładkiego usunięcia poprzedniego rządu. Pierwszą z nich — ogólnej natury — było rozgoryczenie wszystkich Bułgarów, bez różnicy stronnictw, z powodu odstąpienia Turkom Karagaczu, przez co uniemożliwionem zostało stworzenie kurytarza bułgarskiego, prowadzącego do m. Egejskiego, a czemu nie zapobiegł Stambolijski. Druga — jest współudział króla **Borysa** w zamachu, któ-

ry, jak twierdzi komunikat nowego rządu, był o nim wcześniej powiadomiony.

Jakim trybem pójdą dalsze wypadki w Bułgaryi — przewidzieć trudno. Czy nowy rząd utrzyma się, czy też — jak niedawno temu oświadczył minister Stojanow z gabinetu Stambolijskiego — „Sofia zamieni się na cmentarz, gdyby spadł włos z głowy Stambolijskiego" — najbliższa przyszłość okaże.

Tymczasem, skład nowego rządu, któremu udało się przyprowadzić do skutku „pronunciamento" bez krwi rozlewu i uwięzić cały gabinet poprzedni wraz z premierem, przedstawia się w ten sposób:

Cankow (socyalista) prezydyum gab. i sprawy zagraniczne, generał w rezerwie **Russow** sprawy wewnętrzne, **Jankinolow** (demokrata) rolnictwo i oświata, **Smilow** sprawiedliwość, **Todorow** finanse, **Poboszewskij** handel, **Kazasow** komunikacye i **Stojenczew** (socyalista) roboty publiczne.

Gabinet powyższy ma być koalicyjnym, jednoczącym w sobie wszystkie stronnictwa bułgarskie, **z wyjątkiem partyi chłopskiej i komunistów.** Czy i w jakim stopniu został uwzględniony żywioł macedoński w powyższym składzie gabinetu — nie uwidoczniono w komunikacie urzędowym. A sprawa to ważna, bo od niej zależy oryentacya gabinetu Cankowa w odniesieniu do spraw zagranicznych, w których na Bałkanie odegrać może rolę bardzo ważną Bułgarya, dotąd przez Stambolijskiego trzymana w granicach absolutnej rezerwy.

Tu też leży źródło wielkiego zaniepokojenia, jakie wywołał przewrót przedewszystkiem w **Belgradzie i Bukareszcie**, gdzie, jak się pokazuje z ostatnich doniesień, sfery rządzące są zupełnie zdezoryentowane i napełnione obawą o najbliższą przyszłość. **n.**

Mania prześladowcza p. Jampolskiego.

Odkąd naczelny redaktor „Kuryera Lwowskiego", p. Jampolski, został wyrzucony z „Piasta" — pismo to, na wzór najordynarniejszych brukowców, zaczyna robić wszelakiego rodzaju „sensacye", naturalnie dla pognębienia „Chjeny" i „zdrajców ludu" tj. Piastowców. W ostatnim numerze „Kuryera Lwowskiego' znajdujemy na pierwszej stronie **artykuł wstępny pod trzyszpaltowymi tytułami: „Sieć tajnych organizacyi faszystowskich w Polsce. Podziemne spiski i sprzysiężenia prawicy. Co czynią panowie Witos i Kiernik?"** A pod tymi tytułami jest cała strona „dokładnych danych organizacyi masoneryi (!) narodowej". Autor robi wprost niesłychane odkrycia i wylicza następujące „organizacye faszystowskie": sekcye sportowe i gimnastyczne „Rozwoju", Sokół, Bractwa strzeleckie i Towarzystwa kurkowe, dalej Związek Hallerczyków, Związek Dowborczyków, kaszubska org. wojskowa itp. Jak widzimy, „zaraza spisków faszystowskich" ogarnęła całe społeczeństwo polskie", a jedynie praworządni obywatele pozostali w Związku b. Legionistów i w P. O. W.

„Kuryer Lwowski' odkrył jednak prawdziwy „spisek narodowych masonów" pod nazwą „Zakon faszystów". Podaje nawet organizacyę i program tego „Zakonu". A co szczególniejsza, iż wie, że program ten jest podpisany przez rozmaitych inżynierów, posłów, pułkowników i generałów, ale naturalnie... pseudonimami!

Istotnie, trzeba zapytać: co uczynią pp. Witos i Kiernik? Czy nie ulitują się nad swym b. towarzyszem partyjnym, naczelnym redaktorem „Kuryera Lwowskiego" i nie postarają się umieścić go w jakimś zakładzie dla nerwowo chorych?... Cierpi on widocznie na manię prześladowczą, a to może źle się skończyć...

„Nowy Dziennik" strasznie rozgniewał się na nas za to, że odważyliśmy się stwierdzić, iż wśród lekarzy żydowskich są także porządni ludzie i że faktu tego nie kwestyonował bynajmniej memoryał Wydziału lekarskiego U. J. Trudno, nie możemy zrobić tej przyjemności organowi syonistycznemu i rozszerzyć oskarżenia na wszystkich wogóle lekarzy żydowskich. Byłoby to niezgodne z prawdą, podobnie, jak kłamstwem są bajki pism żydowskich o pogromach antyżydowskich w Polsce.

Taktyka „Nowego Dziennika" jest tu zresztą zupełnie zrozumiała. Nie mogąc walczyć z prawdziwymi zarzutami (dość zaznaczyć, że w Krakowie w ostatnich latach były 3 wyroki sądowe na lekarzy, ale ci byli wyłącznie żydami!) — rozszerza się oskarżenie, a potem woła: nieprawda, kłamstwo, nawet Izba lekarska stwierdza, że nie wszyscy lekarze-żydzi są w kolizyi z etyką i sądami! Jest to jednak metoda bardzo naiwna i nikogo w błąd nie wprowadzi...

Jak przeprowadzono zamach stanu w Bułgaryi?

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Sofii pod datą 10 b. m.: Zamach był przeprowadzony **po mistrzowsku. Dnia 9 b. m. o godz. 2 rano zaalarmowano uczniów szkoły kadeckiej w Sofii i ci pod dowództwem swych oficerów obsadzili wszystkie posterunki polityczne, poczem aresztowali ministrów. Następnie obsadzili pocztę, urząd telegraficzny i dworce, oraz najważniejsze punkty miasta.**

Rozbrojenie wojska przeprowadzono łatwo, tylko w kilku wypadkach stawiali żołnierze bezcelowy opór. **W ciągu półtorej godziny zamach został dokonany, a Stambolijski, który zapowiadał, że będzie rządził 20 lat,** usunięty został ze swego stanowiska. **O godz. 2 rano prof. Cankow jako mandataryusz komitetu udał się do króla, przebywającego na zamku Wrania. Król wysłuchał sprawozdania, uznał konieczność zmiany i o godz. 3 rano podpisał trzy dekrety, dotyczące dymisyi gabinetu Stambolijskiego, mianowania nowych ministrów i rozwiązania parlamentu.**

Przewrót dokonał się bez przeszkód i bez ofiar. **Dziś miasto ma normalny wygląd. Wczoraj ludność urządziła manifestacyę przed gmachem parlamentu. Nastrój ludności jest optymistyczny.**

O losie Stambolijskiego krążą sprzeczne wiadomości. **Wedle prywatnych informacyi ma on być już aresztowany w swem** miasteczku rodzinnem, **wedle innych relacyi** pozostaje na wolności i organizuje opór.

Dalsze szczegóły o zamachu.

Belgrad. (PAT) Według prywatnych doniesień z granicy serbsko-bułgarkiej, przewrotu w Sofii dokonali **oficerowie czynni i rezerwowi,** którzy w noc rewolucyi przybrali uniformy. **Na czele spisku stał generał Lazarow,** któremu do dyspozycyi oddały się **organizacye macedońskie.** Kiedy próba otwartego buntu organizacyi macedońskiej nie powiodła się, porozumiał się Komitet macedoński z Ligą oficerów rezerwowych i **nocnym najazdem** opanował Sofię, ujmując **władzę w swe ręce.** Gabinet Stambulińskiego, który **miał wiadomość** o spisku, wydał w ostatnim czasie wiele zarządzeń ochronnych. **Stambulijski sam, ze względu na osobiste bezpieczeństwo, bawił przeważnie poza stolicą,** dokąd przybywał tylko **na parę godzin,** aby załatwić naglące sprawy **rządowe.** Zarządzenia, wydane przez gabinet, nie zdołały jednak przeszkodzić zamachowi w Sofii. **Nowy rząd ogłosił stan** oblężenia. Miasto jest obsadzone wojskiem i bandami macedońskiemi. Panuje spokój, atoli wśród ludności istnieje obawa, że **nastąpią krwawe akty** zemsty komitadżi na stronnikach Stambulijskiego.

Jednak był rozlew krwi.

Wiedeń. (PAT). Wedle informacyi podróżnych, którzy przybyli tu w ostatniej chwili z **Bułgaryi,** akcya przeciw Stambolijskiemu była przeprowadzona **głównie przez oficerów rewolucyjnych.** Dyrektor policyi sofijskiej został podczas przewrotu aresztowany w cukierni. Gdy mu powiedziano, że miasto jest w rękach rewolucyonistów, oświadczył, że wytrwa na swym posterunku aż do śmierci. **Wkrótce po tem zastrzelono go z rewolweru.** — **Stambolijski, jak opowiadają podróżni, zdołał** uciec, **gdyż był wcześnie ostrzeżony o zamachu.** O jego dalszym losie nic dotąd nie wiadomo.

CZY STAMBOLIJSKI ŻYJE?

Grac. (PAT). (WBK.). „Tagespost" donosi z Belgradu: Wedle pewnych informacyi, oczekują **wojny domowej w Bułgaryi między Stambolijskim a rewolucyonistami.**

Konsekracya ks. Mikołaja Michalskiego.

Wilno. (PAT). Dziś o godz. 10 rano w Bazylice (w katedrze wileńskiej) odbyła się **konsekracya księdza Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na Biskupa Tyatyrskiego, sufragana wileńskiego.**

Uroczystość rozpoczęto odczytaniem bulli Ojca św. po łacinie i po polsku. Ks. Michalkiewicz **złożył wyznanie wiary i przepisaną przysięgę,** poczem ks. Biskup Matulewicz w asystencyi księdza Biskupa Łozińskiego i ks. Biskupa Bandurskiego dokonał obrzędu konsekracyi.

Po konsekracyi i Mszy św. odprawionej przez ks. Biskupa Matulewicza, zostało odśpiewane uroczyste **„Te Deum", zaś nowo konsekrowany Biskup udzielił błogosławieństwa.** Na konsekracyi byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa, m. in. delegat rządu polskiego Walery Roman, rektor Uniwersytetu Parczewski, generał Żeligowski, generał Rydz-Śmigły, prezydent miasta Bańkowski. O godz. 6 po poł. w sali „Domu oficera polskiego" ks. Biskup Michalkiewicz przyjmował życzenia i wyrazy hołdu od związków i instytucyi społecznych. Pierwszy przemawiał p. Umiastowski im. komitetu obchodu uroczystości konsekracyi, który imieniem społeczeństwa **ofiarował ks. Biskupowi pastorał artystycznie wykonany** według projektu prof. Ruszczyca. Imieniem Uniw. im. Stefana Batorego przemawiał rektor Parczewski, imieniem wojska gen. Malczewski, imieniem miasta prezyd. Bańkowski. **Ogółem 53 delegacye złożyły hołd ks. Biskupowi Michalkiewiczowi.**

Ks. Biskup Michalkiewicz urodził się w r. 1865 w pow. wiłkomirskim, święcenia kapłańskie otrzymał w Petersburgu w r. 1888, w r. 1902 uzyskał w Akademii duchownej w Petersburgu stopień kandydata św. teologii, zaś w r. 1909 tytuł magistra. W r. 1908 ks. Michalkiewicz został powołany na administratora dyecezyi wileńskiej. W czasie okupacyi niemieckiej został wywieziony do Niemiec i internowany. Przez cały okres swej pracy kapłańskiej prowadził ks. Michalkiewicz żywą działalność społeczną i dobroczynną.

Metrop. Szeptycki nie wróci?

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" **dowiaduje** się, że w kościelnych sferach lwowskich rozeszła się wiadomość, iż **metropolita Szeptycki nie wróci już do Lwowa, lecz zostanie w Rzymie na stanowisku patryarchy wschodniego. Do Rzymu powołany ma być również** obecny **biskup przemyski Kocylowski, a metropolię lwowską objąłby biskup stanisławowski, ks. Chomyszyn.** W sferach ruskich twierdzą, że podstawę do tych **zarządzeń Watykanu dał raport wizytatora papieskiego, Ojca Genocchiego,** a głównym powodem zarządzeń **jest obawa Rzymu przed wpływem ukraińskiej niezawisłej od Moskwy autokefalii,** a nawet i prawosławnej cerkwi na grecko-katolików.

Nowe bony i bilety skarbowe.

Warszawa. (AW) Jak donosi „Gazeta Warsz.", w ciągu najbliższych dni ogłoszoną zostanie przez Ministerstwo skarbu **nowa, czwarta z kolei, emisya bonów złotych seryi ID na dalszych 15 milionów złotych polskich.** Dotychczasowe trzy emisye zostały prawie zupełnie wyczerpane.

Ministerstwo skarbu opracowało także projekt **ustawy o emisyi 3.66% biletów skarbowych, opiewających na złote polskie.** Kurs ich będzie ustalany według codziennie ogłaszanego kursu franka szwajcarskiego na urzędowej giełdzie warszawskiej. Ustawa przewiduje emisyę biletów skarbowych do wysokości 100 milionów złotych polskich. Bilety skarbowe, dzięki przewidzianym przez ustawę przywilejom, będą w zupełności zastępować dotychczasową lokatę kapitału w walutach obcych.

Następca p. Anusza.

Warszawa (Telef. wł.) P. Maryan Borzęcki, b. komisarz rządu m. Warszawy, a obecnie **wicedyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego** min. spraw wewn., ma **powrócić na swe dawne stanowisko. P. Anusz z urlopu już nie powróci**

Z dnia politycznego.

Co się dzieje w N. P. R.?

Jak wiadomo część N. P. R. z p. Wachowiakiem na czele, wierna sprawie narodowej, głosowała za rządem większości polskiej. Jednakże część N. P. R. wyłamała się z pod tego nakazu narodowego, a dwa organy tej partyi — poznańska „Prawda" i toruński „Głos Robotnika" również frondują przeciw Drowi Wachowiakowi i jego zwol nnikom. Wobec tego poznański „Postęp" postarał się dowiedzieć ze źródeł kompetentnych o prawdziwym stanie rzeczy w N. P. R. i stwierdza, że Dr St. Wachowiak i jego adherenci idący w porozumieniu ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem za polską większością uzyskali pełne zaufanie najwyższych władz w N. P. R. Na zebraniu Klubu poselskiego N. P. R. uchwalono:

pełne votum zaufania dla p. Dra St. Wachowiaka za jego dotychczasową politykę i zajęte stanowisko w sprawie większości polskiej; oddano pod sąd partyjny posła Ciszka za szkodliwą działalność.

W następstwie odbyło się zebranie Głównego Komitetu Wykonawczego N. P. R. w Warszawie, gdzie uchwalono jednogłośnie:

natychmiastowe zawieszenie dotychczasowej redakcyi „Prawdy" i
wysłanie komisyi G. K. W. do Poznania celem zawieszenia całego zarządu wojewódzkiego N. P. R. i to z powodu istnienia jaczejki komunistycznej przy zarządzie.

Jak informuje dalej w telegramie z Warszawy „Postęp" w dn. 5 b. m. toczyły się bardzo ożywione obrady klubu N. P. R., w czasie których odbyła się gorąca walka pomiędzy zwolennikami przystąpienia do większości polskiej w Sejmie, a radykałami, sympatyzującymi z P. P. S. i mniejszościami narodowemi.

Podczas dyskusyi większość klubu napiętnowała bardzo ostro redakcyę „Głosu Robotnika", organu N. P. R. w Toruniu, który zamieścił w całości mowę posła Moraczewskiego, wygłoszoną podczas dyskusyi nad ekspose rządu, natomiast ograniczył się do kilkuwierszowego streszczenia przemówienia prezesa klubu N. P. R. posła Wachowiaka. M. in. potępiono również zachowanie się kilku członków klubu za powstrzymanie się od głosowania nad votum ufności dla rządu, a czterem posłom wyrażono surową naganę. Zarząd stronnictwa zamierza podobno przystąpić do oczyszczenia swej organizacyi z elementów radykalnych, skłaniających się nawet do komunizmu.

Patron „Skałki poznańskiej".

Wielkopolska i jej stolica uczciła onegdaj pamięć jednego z największych jej synów — Karola Marcinkowskiego, przenosząc jego zwłoki do Grobu Zasłużonych w kościele św. Wojciecha. Jego prochy dadzą początek „Wielkopolskiej Skałce", gdzie społeczeństwo tamtejsze chce chować w chwale swych najzasłużeńszych synów, którzy, jak Marcinkowski, byli ostoją ducha i czynu polskiego pod pruskim zaborem i którzy ofiarnem swem życiem i krwawym trudem stworzyli podwaliny dzisiejszego rozkwitu tej dzielnicy.

Marcinkowski to olbrzymi rozdział historyi Wielkopolski od rozpaczliwego stanu po roku 1830 poprzez ciężkie dni walki z napierającą hakatą, której praca Marcinkowskiego przeciwstawiła silny, zwarty, uświadomiony stan mieszczański i podniesiony dobrobyt społeczeństwa, oparty na zorganizowanej i twórczej pracy.

Kolebka wielkiego męża stała w Poznaniu w r. 1800 w skromnym, małym domku na przedmieściu św. Wojciecha, tam, dzięki zacnym rodzicom, nabrał poczucia patryotycznego, zapału do pracy dla narodu, który, jak siebie, chciał wydźwignąć z biedy i uzdolnić do zwycięskiej walki z wrogim zaborcą.

Studya średnie odbył Marcinkowski w gimnazyum poznańskiem Maryi Magdaleny, wyróżniany zawsze jako niezwykle zdolny i pilny. Początkowe skłonności ku zawodowi nauczycielskiemu poniechał, za radą nauczycieli, obierając medycynę — przeznaczenie uczyniło go jednak wielkim nauczycielem narodu.

Studya uniwersyteckie odbywa w Berlinie, były one początkowo pasmem borykań się z niedoborem materyalnym, aż mu zapis Konstantego Grabskiego umożliwił z trudem ich dokończenie. Wtrącony do więzienia w roku 1882 za udział w stowarzyszeniach akademickich, skazany zostaje na sześć miesięcy więzienia karnego, co razem z ośmiomiesięcznem więzieniem śledczem podkopuje jego zdrowie na zawsze. Karę odsiaduje w Wisłoujściu — ale mimo to w końcu roku 1823 zdaje w Berlinie egzamin doktorski.

Po powrocie do Poznania rozpoczyna owocną praktykę, wsławiając się jako znakomity lekarz, jak również i obywatel. Otrzymaną zaległą część zapisu ofiarowuje szpitalowi św. Miłosierdzia, gdzie jest opiekunem najbiedniejszych chorych. Szpital ten rozszerzył i uczynił asylem dla chorej biedoty, która w nim znajdowała zawsze lekarza i opiekuna.

W pracy tej zastaje go rok 1830, wzywanie Ojczyzny powołało go w szeregi braterskie, zgłosił się do jazdy poznańskiej, rozpoczynając służbę od prostego szeregowca. Odznaczony na polu bitwy Grochowskiej krzyżem Virtuti militari i rangą oficera, w przerwach opatrywał rannych i chorym niósł pomoc. Odkomenderowany do korpusu gen. Chłapowskiego, dzielił losy kampanii t. zw. litewskiej — aż do przejścia granicy pruskiej pod Kłajpedą w r. 1831.

Po klęsce wojennej udał się dla pogłębienia studyów fachowych do Anglii i Szkocyi. Akademia edimburska nagrodziła w tym czasie jego rozprawę o zwalczaniu cholery. Z Anglii udaje się do Paryża, gdzie w r. 1833 otrzymuje medal złoty w nagrodę za udzielenie lekarzom francuskim sposobów zwalczania cholery.

Wróciwszy do Poznania, stanął na czele ruchu narodowego w Wielkopolsce, uznany siłą swego ducha niepospolitego dyktatorem polskiego społeczeństwa. Przy nim zgromadził się sztab: Maciel Mielżyński, Karol Stablewski, Gustaw Potworowski, Józef Szułdrzyński, Wojciech Lipski, Karol Libelt, Jędrzej Moraczewski, Ant. Kraszewski, ks. kan. Jabczyński i t. d. i t. d.; w tem gronie gotują się projekty wszystkich wielkich dzieł Marcinkowskiego, jak stworzenia Bazaru, Towarzystwa Pomocy Naukowej, Towarzystwa ku wspieraniu biednych w Poznaniu, tu planuje się Bank polski w Bazarze, szkoła agronomiczna, teatr polski, tu omawiane są projekta, wnoszone na sejmikach prowincyonalnych i t. d.

Pracując niestrudzenie, wyczerpany więzieniami, zmordowany powszednim trudem, głęboko wstrząśnięty wypadkami z roku 1846 — Karol Marcinkowski umiera dnia 7 listopada 1846 w Dąbrówce, w powiecie obornickim.

Dzisiaj, gdy zbożny jego posiew wydał tak piękne owoce, gdy duch jego, jak nieliczne u nas, niestety, może radować się ze ziszczenia poczynań, wdzięczne społeczeństwo przenosi go w chwale do grobów zasłużonych, by patronował zainicyonowanej obecnie „Skałce wielkopolskiej" — na jego chwałę, a braciom na zachętę.

Przeniesienie zwłok Marcinkowskiego.

Poznań. (PAT). W niedzielę odbyła się w Poznaniu uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Karola Marcinkowskiego **do grobów zasłużonych Wielkopolan w kościele św. Wojciecha.**

Trumna z popiołami ś. p. Marcinkowskiego, **która dotychczas spoczywała na cmentarzu św. Marcina,** była wystawiona od rana na widok publiczny w sali odrodzenia w ratuszu. Olbrzymie **tłumy publiczności przesunęły się przed trumną,** okrytą sztandarem narodowym, oddając hołd obywatelowi. O godz. 4 popołudniu po przybyciu kardynała-Prymasa trumna ze zwłokami ś. p. Marcinkowskiego przeniesiona została do karawanu, zaprzężonego w sześć koni. Oddział wojskowy sprezentował broń, a chóry odśpiewały „Boże, coś Polskę".

Pierwsze przemówienie wygłosił w imieniu miasta **prezydent Ratajski,** poczem przemawiał p. Mycielski w imieniu towarzystwa „Pomocy naukowej", którego założycielem był ś. p. Marcinkowski, w imieniu lekarzy polskich Dr. Gantkowski, w imieniu Towarzystwa lekarskiego w Warszawie Dr Adolf Kozerski, w imieniu Bratniej Pomocy słuchaczów uniwersytetu Sandak.

Następnie pogrzeb ruszył ku kościołowi św. Wojciecha; trumnę poprzedzał szwadron 15-go pułku ułanów.

W pochodzie wzięły udział szkoły miejscowe, weterani z r. 1863, sokoli, skauci, korporacye i cechy ze sztandarami, wreszcie delegacye miast z całej Polski.

Za trumną postępował, jako reprezentant **Prezydenta Rzeczypospolitej adjutant rotmistrz** Pułosławski, jako przedstawiciel rządu i prezesa Rady ministrów **generał Osiński,** kierownik ministerstwa spraw wojskowych, wojewoda, przedstawiciele władz. Olbrzymie tłumy zebrały się wzdłuż ulic, którymi przesuwał się pochód i oddawały w milczeniu hołd wielkiemu patryocie i działaczowi. Trumnę ze zwłokami ś. p. Marcinkowskiego złożono w grobach zasłużonych w kościele ś. p. Wojciecha i zamurowano.

Wieczorem odbyła się w teatrze wielkim uroczysta akademia ku czci Marcinkowskiego.

Stuletnia rocznica urodzin Pasteura we Francyi.

Paryż, 2 czerwca.

I. W dniu wczorajszym zakończyły się od półtora tygodnia trwające uroczystości, ogłoszone jako święto narodowe, jakiemi Francya pragnęła uczcić pamięć Pasteura, jednego z najlepszych i najlepiej zasłużonych swych synów. Na uroczystości te zaproszono prócz niemieckich, instytucye naukowe i sanitarne całego świata oraz tych uczonych, którzy naukę Pasteura czerpali na miejscu, a potem sami w swym kraju ją krzewili. Na dzień 24 maja przybyło do Paryża tysiąc kilkuset delegatów, wielu z nich w towarzystwie pań. Ze względu na wielką drożyznę, jaka panuje we Francyi, chcąc uprzystępnić zaproszonym uczestniczenie w uroczystościach, komitet organizacyjny za pośrednictwem Francuskiego Towarzystwa Turystycznego zapewnił wszystkim przybyłym delegatom mieszkanie w hotelach oraz całkowite utrzymanie przez cały czas trwania uroczystości Pasteurowskich za okrągłą sumę 450 fr.

Delegaci rządów obcych od chwili wstąpienia na ziemię francuską aż do jej opuszczenia byli uważani za gości rządu francuskiego i przez cały czas trwania uroczystości Pasteurowskich doznawali za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych szczególniejszej gościnności i opieki. Umieszczono ich w pierwszorzędnych hotelach i zapewniono im całkowite utrzymanie na koszt rządu, na wszelkie wyjazdy w obrębie Paryża i w okolice dano im do dyspozycyi doskonałe samochody, ponadto dla poszczególnych grup delegatów przeznaczono jako komisarzy urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy z całem oddaniem się wchodzili we wszelkie szczegóły pobytu w Paryżu swych gości, ażeby im ten pobyt uczynić jak najłatwiejszym i jak najprzyjemniejszym. Za tak pojętą i tak zorganizowaną, przechodzącą wszelkie oczekiwanie gościnność, należy się Rządowi Francuskiemu szczera, bardzo gorąca wdzięczność.

Delegacyę polską na rzeczonych uroczystościach składali: prof. Dr Karol **Klecki,** delegat Rządu Polskiego, w szczególności Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. oraz delegat Uniw. Jagiell., Dr Witold Chodźko, Minister Zdrowia Publicznego, delegat Rządu Polskiego, prof. Dr St. Bądzyński, delegat Uniwersytetu warszawskiego i Akademii Lekarskiej, oraz znany lekarz paryski Dr B. Motz, delegat Uniwersytetu lwowskiego.

Uroczystości Pasteurowskie rozpoczęły się w dniu 24 maja rautem, danym przez prezydenta Rzeczypospolitej, Milleranda, wraz z małżonką w pałacu Elizejskim, urozmaiconym przez koncert, w którym brali udział wybitni artyści opery, Komedyi francuskiej i baletu, a zakończonym pożądanem ochłodzeniem się w wykwitnie urządzonym bufecie.

Nazajutrz rano wycieczka do Instytutu Pasteura, gdzie gości witali dyrektorowie Instytutu, Dr E. Roux i Dr Calmette. Po zwiedzeniu muzeum, w którem zebrano przyrządy i narzędzia, jakiemi posługiwał się Pasteur przy swych badaniach, udano się do mauzoleum, gdzie są złożone zwłoki Pasteura. Przy sarkofagu przemówił P. Strauss, minister hygieny. Na sarkofagu złożono kilkanaście wieńców. Najokazalszym bodaj był wieniec złożony przez delegacyę polską, z napisem na wstęgach: „A l' Illustre Pasteur — la Pologne, reconnaissante". Delegaci wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej, poczem wręczono im pamiątkowy medal bronzowy z wizerunkiem Pasteura.

Po upływie pół godziny, która zeszła jedynie na pobieżnem zwiedzaniu pracowni Instytutu Pasteura, a innym na miłej pogawędce z dawnymi kolegami i współpracownikami, delegaci zebrali się w wielkiej sali wykładowej chemicznej Instytutu, by porozumieć się co do oficyalnych przemówień na uroczystościach. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem Dra Calmette'a. Przewodniczący na wstępie oświadczył, że jest rzeczą już postano-

wioną, że w Paryżu będą mogli przemawiać tylko przedstawiciele rządów, zaś w Strassburgu przedstawiciele uniwersytetów, jak również, że na uroczystym akcie, jaki tegoż dnia odbędzie się w Sorbonie, ze względu na wielką liczbę delegatów różnych państw, będzie mogło przemawiać tylko pięciu mowców, z których każdy będzie reprezentował nie jedno tylko państwo, a całą grupę krajów. Wobec tego, że postanowienie to przedstawiono nam jako nieodwołalne, delegacya polska zwróciła się do prof. Furqueta, prezesa królewskiej Akademii Nauk w Brukseli, który był jednym z owych pięciu mówców, desygnowanych do przemawiania w Sorbonie, z prośbą o objęcie w swojem przemówieniu głosu Polski, co prof. Furquet chętnie przyrzekł. Później pokazało się, że znaleźli się tacy, którzy potrafili owo nieodwołalne postanowienie na swoją korzyść przełamać i ku powszechnemu zdumieniu nagle wyróść tam, gdzie ich nie posiano. (C. d. n.).

Prof. Dr Karol Klecki.

K. K. K.

Na zebraniu miesięcznem Krak. Kongregacyi Kupieckiej dnia 30 maja 1923 r. przewodniczył senator Adelmann, który w zagajeniu naszkicował ekonomiczny stan Państwa, podkreślając konieczność eksportu na Wschód, jako jednego z naszych głównych rynków zbytu. Wreszcie przedstawił stan prac obecnego Rządu, jakoteż Sejmu nad sanacyą naszego budżetu.

Po ożywionej dyskusyi na temat mających się odbyć w lipcu wyborów do Kasy chorych, wybrano Komisyę, złożoną z sześciu członków, a to pp. Jarosza, Mayera, Dra Jachimskiego, Rąba, Sedlaczka i Zellta, która ma się zająć ułożeniem odpowiedniego memoryału w sprawie przedłożenia terminu **wyborów do Kasy chorych na jesień**, względnie o utworzenie odrębnej Kasy chorych dla personalu kupieckiego wyłącznie i przedłożenie tegoż memoryału odnośnym Ministerstwom. Z sekretaryatu Kongregacyi oświadczono, że równocześnie rozesłany zostaje do wszystkich członków kwestyonaryusz celem stwierdzenia, ilu pracowników jest do Kasy chorych wpisanych, ile wynoszą wkładki do tejże Kasy, wreszcie jak często i z jakim skutkiem pracownicy handlowi z Kasy chorych korzystają.

Skarbnik p. St. Porębski podaje do wiadomości, że przy Kongregacyi została zorganizowana Sekcya kredytowa, do której już część członków Kongregacyi zgłosiła przystąpienie. Sekcyi tej został przyznany przez jedną z najpoważniejszych instytucyi finansowych w Krakowie pewien kredyt.

Inż. Adelmann przedstawił zebranym projekt noweli do **ustawy o ochronie lokatorów**, który przez swoje nadmierne obciążenie lokali, zwłaszcza handlowych, może powiększyć jeszcze znaczniej stagnacyę w handlu i tak już bardzo dającą się we znaki. Po dyskusyi wybrano Komisyę, która ma opracować, a następnie przedłożyć odnośnym Ministerstwom memoryał, wskazujący na strony ujemne proponowanej noweli. Do Komisyi tej wybrano: Dra Krzetuskiego, Pauliego, Rudnickiego, Wrońskiego i Dra Sobolewskiego.

Sprawę nowej ustawy **o podatku obrotowym** referował rzeczowo Dr Macharski. W dyskusyi stwierdzono, że obciążenie wstecz kupiectwa podatkiem do wysokości 2 i pół proc. obrotu będzie ciężarem nadmiernym, tembardziej, że w niektórych branżach, zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce kalkulowany w każdym handlu zysk nie przekracza 2 proc. Wreszcie uchwalono poprosić referenta Dra Macharskiego o opracowanie rzeczowego memoryału, w którym należałoby podkreślić, że podatek obrotowy powinien być ściągany bezpośrednio po wyprodukowaniu towaru, względnie po sprowadzeniu go do kraju. Podatek ten powinien mieć raczej charakter podatku banderolowego.

Sprawę projektów nowych podatków samorządowych i gminnych przedstawił w zarysie senator Adelmann.

Sprawy miejskie.

Wzrost cen mięsa, wyrobów masarskich oraz potraw i napoi w restauracyach i kawiarniach.

Cenniki rzeźników i restauratorów wniesione onegdaj do magistratu krakowskiego, były rozpatrywane na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej. Referent aprowizacyjny Dr. Niedziałkowski stwierdził na wstępie, że od czasu ostatniej regulacji cen mięsa bydło zdrożało na targowicy miejskiej przeciętnie o 7.5 proc., nie licząc wzrostu opłat akcyzowych, przewozowych itd. Po dłuższych pertraktacjach z delegatami cechów uchwaliła komisja następujące ceny: W sklepach I. klasy za **1kg. polędwicy 15.900** (rzeźnicy żądali 20.000 Mp.), **1 kg. wołowiny z dokładką 13.100** Mp, bez dokładki 15.700, cielęciny 8.300 Mp. W sklepach II kl.: polędwica 15.200, wołow. z dokładką 12.500, bez dokł. 15.000, cielęce 8100. III. kl.: polędwica 14600, wołow. z dokł. 12000, bez dokładki 14000, cielęce 7900. Przy ustalaniu cen mięsa cielęcego członkowie komisji stwierdzili, że ten gatunek mięsa w Krakowie jest sprzedawany po wygórowanych cenach i że wielu mieszkańców naszego miasta wyjeżdża do Skawiny, gdzie można otrzymać cielęce po 6000 Mp. za 1 kg.

Z kolei przystąpiono do uregulowania cen wyrobów masarskich, które podrożono o 10 proc. w stosunku do cen majowych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa cenników restauracyjnych i kawiarnianych. Restauratorzy żądali za porcję rosołu 1000 Mp., zupy 1200, za sztukę mięsa z ziemniakami 5500 Mp. (dotąd 4500), cielęca (15 dkg) 6500 (5000), wołowe 7000 (5500). Kawiarze domagali się za **kawę białą 1400 Mp.**, małą czarną 700 Mp., herbatę czystą 900 Mp., herbatę z mlekiem lub cytryną 1200 Mp.; za mleko i jaja każdorazowe ceny targowe plus 50 proc., za masło plus 40 proc., za pieczywo plus 20 proc. Powyższe żądania restauratorów i kawiarzy komisja odrzuciła, podwyższając dotychczasowe ceny o 10 proc.

KRONIKA.

JUBILEUSZ P. A. U.

Uroczyste publiczne jubileuszowe posiedzenie Akademii Umiejętności, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jag. Bilety na to posiedzenie wydawać będzie kancelarya Akademii we środę i czwartek od godziny 9 do 11 przed południem. Porządek dzienny obejmuje: Przemówienie prezesa; sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności za rok ubiegły; odczyt Dra Michała Bobrzyńskiego p. t. „Przed pięćdziesięciu laty; ogłoszenie nazwisk nowych członków, oraz przyznanych nagród.

Kraków, 12 czerwca.

PREZ. WOJCIECHOWSKI W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W piątek dnia 15 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. uroczyste powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Wstęp tylko za okazaniem biletów wstępu.

TEATR NA WAWELU. Budowa sceny na dziedzińcu wawelskim wedle wspólnego projektu rektora Szyszki-Bohusza i dyr. Trzcińskiego, dobiega końca. Przy ścianie południowej wznosi się kilkunastometrowej szerokości podium, połączone z terenem kilkoma stopniami. Do szerokiej szkarpy, dzielącej tę część arkad na dwie równe połowy, przytyka drugie mniejsze podium, z którego na obie strony rozchodzą się schody na I piętro. Na schodach tych ukazywać się będą persony dramatu, wychodzące z sali Rady, która domniemana jest na I piętrze na lewo od widza, w sypialni Zygmunta Starego; z przeciwnej strony domniemane są mieszkalne komnaty pałacowe. Akcya „Odprawy posłów greckich“ rozgrywać się będzie pod arkadami I piętra na obu rozgałęzieniach schodów i obu podiach scenicznych. Oświetlenie sceny zaprojektował dyr. Dubeltowicz. Początek przedstawienia zapowiedzą z balkonu fanfary, któ re skomponował dyr. B. Wallek-Walewski. Przedstawienie zaszczyci swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej.

OSOBISTE. Wojewoda Dr Gałecki wręczył wczoraj p. Arturowi Zarembie Cieleckiemu, honorowemu prezesowi Tow. Kółek rolniczych, w sposób uroczysty, zgodnie z ustalonym ceremoniałem, odznaki Kawalera Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski“, poczem podniósłszy jego wielkie zasługi około organizacyi rolnictwa, gratulował mu serdecznie wysokiego odznaczenia.

DOZORCY PLANTACYJNI W OPAŁACH. Donoszą nam z miasta: Dnia 30 maja Dr praw Branstäter zelżył publicznie plantowego Czurusia zato, że ten zwrócił uwagę „kulturalnemu“ ojcu, że dzieci jego gonią po trawnikach. Miało to miejsce w wylocie ul. Floryańskiej. — Dnia 8 b. m. o godz. 12 w nocy koło teatru Słowackiego kilku ludzi urządzało między kwiatami na plantacyach dzikie harce, a na zwrócenie uwagi plantowego Undlasa, pobili go i zdarli z niego odzież na strzępy. Co na to Magistrat?

PRZEGLĄD WOJSKOWY. Wczoraj rozpoczął się w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej przegląd rocznika 1902, obowiązanego do czynnej służby wojskowej w bieżącym roku. Przegląd potrwa do lipca, poczem, w czasie od 4 do 10 lipca, odbędzie się przegląd poborowych z roczników 1901 i 1900, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za tymczasowo niezdolnych do służby czynnej (kategorya B) względnie z innych tytułów otrzymali ulgi lub odroczenie służby wojskowej. Popisowi, którzy przy przeglądzie zostaną uznani za zdatnych (kategorya A), otrzymają bezterminowe urlopy. Powołanie do wojska nastąpi przez imienne karty powołania.

Równocześnie stają przed komisyę do zaciągu ochotniczego mężczyźni, uwolnieni w latach 1903, 1904 i 1905, chcący wcześniej odbyć obowiązek służby wojskowej.

Przy odbywającym się obecnie poborze rekrutów r. 1902 zarządzone zostało losowanie rekrutów. Losowanie rozpoczyna się codzienne o godz. 8 rano. Wszyscy popisowi mają się zjawić punktualnie o wyznaczonej godzinie. O ile popisowy spóźni się, nie może być załatwiony tegoż dnia, dopiero w dniu następnym.

OCHRONA GOŁĘBI. Województwo krakowskie zawiadomiło odnośne władze, że w myśl obowiązujących przepisów chwytania i przywłaszczanie sobie gołębi, zwłaszcza pocztowych, czyto wojskowych, czy należących do towarzystw prywatnych, jest wzbronione i podpada ustawowej karze. W razie schwytania zabłąkanych gołębi pocztowych należy oddawać je najbliższemu dowództwu garnizonu, celem odesłania ich do stacyi gołębi pocztowych Nr. V w Krakowie.

AFERA SZPIEGOWSKA. Wczoraj, w ósmym dniu rozprawy, w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw urzędnikowi wojskowemu, Teborowi i wspólnikom, oskarżonym o współudział w aferze szpiegowskiej Hładysza, przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadka, gen. Springwalda, b. dowódcy okr. korp. w Grodnie. Po jego zeznaniach, rozpoczęło się odczytywanie aktów, które trwało do godz. 3 po południu.

Z Polski i ze świata.

ROLNICY FRANCUSCY W STOLICY POLSKI. Onegdaj przybyła do Warszawy misya rolnicza francuska w składzie 14 osób, pod przewodnictwem senatora Neulensa. Na dworcu, bogato przybranym we flagi polsko-francuskie, powitali gości przedstawiciele rządu i organizacyi rolniczych w Polsce. Przemówienia, wygłoszone na przyjęciu, wydanem tegoż dnia na cześć gości francuskich, wykazują, że rolnicy francuscy podzielają zupełnie poglądy polskich kolegów w sprawie współpracy rolnictwa polskiego z francuskiem dla zacieśnienia węzłów przyjaźni i stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami.

STRAJK W KOPALNIACH NIEM. CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA trwa nadal. Sytuacya przedstawia się bardzo, poważnie. Zebranie Związków zawodowych uchwaliło zażądać wypłacenia doraźnej pomocy drożyźnianej w wysokości 300.000 marek na głowę, gdyż w przeciwnym razie przystąpią również do strajku. Ogółem strajkuje obecnie 13 kopalń.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W POZNANIU. W niedzielę odbyła się w Poznaniu w koszarach 7 pułku saperów uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowego, oraz uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika poległych w walkach żołnierzy tegoż pułku. Na uroczystość przybył z Warszawy kierownik Ministerstwa spraw wojskowych, gen. Osiński. Po południu 7 pułk saperów urządził zabawę sportową na placu ćwiczeń nad Wartą. Wieczorem odbył się w Bazarze bal saperski, zaś w sali Ogrodu Zoologicznego zabawa oficerska.

Nadmienić należy, że 7 pułk saperów był jedynym w Polsce pułkiem saperów udekorowanym krzyżem „Virtuti Militari“.

PIĄTY KONGRES POCZTOWY. W Poznaniu rozpoczął obrady V kongres pocztowy, na który przybyło z całej Polski z górą 200 delegatów. Po nabożeństwie, udali się delegaci do Domu

ewangelickiego, gdzie przemówił pierwszy prezes Związku Kijek, witając specyalnie delegacyę z G. Śląska, która po raz pierwszy uczestniczyła w kongresie. Następnie przemawiał Dr Urbański w imieniu dyrekcyi poznańskiej, oraz przedstawiciel Ministerstwa poczt i telegrafów, następnie wielu uczestników wygłosiło przemówienia powitalne, poczem przystąpiono do wyboru komisyi mandatowej i prasowej.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu Milionówki padła wygrana na numer 1,214.204, sprzedany Kasie skarbowej w Stopnicy.

OKRADZENIE KASY STAROSTWA PRZEMYSKIEGO. Onegdajszej nocy zakradli się do biur starostwa w Przemyślu złodzieje, rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej ponad trzy miliony marek. Do wnętrza biur dostali się przez okno od strony podwórza.

KRWAWA ZEMSTA ROBOTNIKA. Ze Strzemieszyc donoszą nam: W ostatnich dniach jedna z tutejszych kopalń stała się widownią wstrząsającego wypadku. Pewien robotnik, któremu wypowiedziano pracę, motywując to jego działaniem na szkodę przedsiębiorstwa, zastrzelił zawiadowcę kopalni, ś. p. Sobocińskiego; następnie rzucił się do szybu (do 80 m. głębokości) i znalazł śmierć na miejscu. Ubolewania godzien wypadek zamordowania przełożonego dał powód do manifestacyjnego pogrzebu robotnika, w którym wzięły udział tysiące robotników. W związku z tem, należy zwrócić uwagę miarodajnych czynników na wrzenie, jakie w świecie robotniczym całego Zagłębia Dąbrowskiego panuje z powodu stałego ignorowania żądań robotniczych. Bogaci przemysłowcy igrają z ogniem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SZEREGOWCA. Z koszar na Cytadeli we Lwowie wysłano żołnierza Kazimierza Działo, liczącego lat 24, aby nakopał piasku do czyszczenia koszar. Udał się on na miejsce, skąd na Cytadeli wybiera się piasek. Gdy zaczął kopać, usunęła się warstwa podkopanego piasku i momentalnie zasypała żołnierza, tworząc nad nim mogiłę na dwa metry wysoką. Dopiero w parę godzin później zauważono, że nie wraca i odkopano go nieżywego.

WYCIECZKA SZKOLNA Z RYGI DO POLSKI. Z Warszawy donoszą: Między zgłoszonemi licznemi wycieczkami szkolnemi zwraca uwagę zapowiedziana wycieczka uczniów szkoły p. Emilii Lichtarowiczówny w Rydze w liczbie 44, pod kierownictwem trzech profesorów z p. Lichtarowiczówną na czele. Program podróży obejmuje kolejno zwiedzenie Wilna, Warszawy, Lwowa, Borysławia, Krakowa, Zakopanego, Górnego Śląska, Poznania i Gniezna.

KLĘSKA GRADOBICIA W ROSYI. Z Moskwy nadeszła dziś wiadomość, że w ostatnich trzech dniach nawiedziła klęska gradobicia gubernię jekaterynosławską, królewską i podolską. Około 14 tysięcy dziesięcin zasiewów zostało zniszczonych. Ogółem na Ukrainie klęska gradobicia dotknęła 68 tysięcy dziesięcin. Z Baku donoszą, że i tam również grad zniszczył około 18 tysięcy dziesięcin zasiewów.

Zawiadomienia i komunikaty.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie we środę 13 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. św. Anny 12, posiedzenie zwyczajne, na którem Dr F. Leja wygłosi odczyt p. t. „Pojęcie podwójnego szeregu Laurenta z zastosowaniem".

WALNE ZGROMADZENIE Tow. Numiz.-Archeologicznego odbędzie się we środę dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu w Muzeum Czapskich, ul. Wolska.

MARYA CHORĄŻYNA WĘDRYCHÓWNA, znana z występów operowych, koncertować będzie w Starym Teatrze dzisiaj (we wtorek) z udziałem barytona p. Eug. Maya.

Wiadomości kościelne.

WIZYTACYA KANONICZNA dekanatu makowskiego przez ks. Biskupa Anatola Nowaka ustalona została w następującym porządku: parafia Maków 10 czerwca, Zawoja 11, Osielec 12, Sidzina 13, Jordanów (konsekracya kościoła) 14. Spytkowice 16, Raba Wyżna 17, Rabka (konsekracya kościoła) 18 i 19, Skomielna Biała 20, Łętownia 21 czerwca b. r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4944 tą ku czci rotm. Stanisława Bouffałła — rodzina; 4945 dla uczczenia Leontyny Borkowskiej — Edwardowie Borkowscy z dziećmi; 4946 pamięci Wacława Kurnatowskiego z Brudzewa; 4947 dyr. Janowi Miklaszewskiemu — pracown. dep. leśn.; 4948 dyr. Henrykowi Sachsowi — koleżanki i koledzy szk. handl. żeńsk. m. Warszawy; 4950 pamięci rodziców Władysł. i Maryi Frączkiewiczów — dzieci i wnuki; 4951 pamięci Władysł. Witkowskiego — siostra Roma; 4952 pamięci ukochanej Marusi; 4953 pamięci Michała i Maryi Zaborowskich — córka i wnuki.

CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ ku uczczeniu wieczystej pamięci W. W. Ks. Prałata Konstantego Budkiewicza, zamordowanego bestyalsko przez bolszewików, ufundowali Juliusz i Helena Jastrzębiec Głodzińscy z Krakowa.

NEKROLOGIA.

† Jan Tarczałowicz, inżynier-architekt, profesor wyższej szkoły przemysłowej, zmarł w Krakowie 10 b. m., przeżywszy lat 53.

† Kazimierz Lipski, urzędnik naftowy w Borysławiu, zmarł tamże, przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbył się w niedzielę.

Odpowiedzi Redakcyi.

Przew. Ks. dziekan Zientara, Zawiercie: W sprawie dzwonów nowych w Bielanach prosimy się zwrócić do Przeora OO. Kamedułów, Bielany pod Krakowem.

P. Józef Skupiński, Berehy: Adres szkoły kadeckiej jest: Łobzów pod Krakowem.

Z teatrów krakowskich.

„CZAROWNICA" H. WIERS-JENSENA. Jutro wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego oryginalna nowość nieznanego u nas autora norweskiego, 4-aktowy dramat H. Wiers-Jensena, p. t. „Czarownica", z p. Solską-Grosserową w roli tytułowej. Obok świetnej artystki, zaproszonej do Krakowa na parę tylko występów, „Czarownica" w rolach głównych mieć będzie niezwykłą obsadę w pp. Wysockiej i Sosnowskim, zapowiadającymi nieporównane wykonanie tej sztuki. Akcya jej rozgrywa się na tle XVI wieku i walki z czarownicami, przedstawiając interesujący splot psychologiczny walki sumienia z ówczesnymi przesądami. Efektowne sceny i cała fabuła sztuki, potęgująca coraz bardziej grozę losu, wiszącego nad bohaterami „Czarownicy", czynią z niej widowisko niezwykle zajmujące i dają artystom tej miary, jak wspomniana trójka czołowa, olbrzymie pole do roztoczenia całego kunsztu ich sztuki.

W piątek 18 b. m. uroczyste przedstawienie „Wesela" z racyi zapowiedzianej w teatrze wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej. W sobotę, w razie pogody, Prezydent weźmie udział w przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu arkadowym Wawelu.

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Dziś we wtorek, operetka Wł. Koterbskiego p. t. „Sąd miłości". Jutro i we czwartek o godz. 7.45 wiecz. wystąpi Adam Didur w swych najlepszych kreacyach w Operze krakowskiej.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Matka Jugowiczów".
Środa: „Czarownica" (Anna Pedersdotters).

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Sąd miłości".

Kupujcie u chrześcijan!

Ze sportu.

Kraków—Lwów 0 : 0.

Po dwóch zwycięstwach z rzędu Krakowa nad reprezentatywną drużyną Lwowa spodziewano się obecnie wysokiej wygranej podwawelskich footballistów, tem więcej, że obecna forma graczy lwowskich w porównaniu do krakowskich przedstawia się w tym roku dla pierwszych bardzo ujemnie. Zdawało się przeto, że Kraków bez wielkiego wysiłku zwycięży i zdobędzie wreszcie wspaniały srebrny puhar fundacyi prof. L. Żeleńskiego. Kapryśny w wynikach football przyniósł tym razem dużą niespodziankę. Drużyna krakowska napotkała tym razem na twardy opór Lwowa, który wytężył cały zakres ambicyi i ofiarności swych graczy, by nie dać się pokonać i dopuścić do utraty puharu — i to graczom lwowskim powiodło się w zupełności. Wynik remisowy jest dla Lwowa wielkim sukcesem, gdyż w przyszłości stosunek sił nie będzie się najprawdopodobniej przedstawiał tak niekorzystnie, jak to ma miejsce w obecnych czasach.

Match ten poprzedziło pewne niemiłe nieporozumienie; na sędziego zaprosił podobno Związek okręgowy p. Rosenfelda z Bielska, na którego w ostatniej chwili Lwów się nie zgodził i zaproponował p. Obrubańskiego, nie będącego obecnie członkiem żadnego Kollegium sędziowskiego. Czy p. Obrubański postąpił należycie, jako sekretarz P. Z. P. N., obejmując w tych warunkach prowadzenie matchu, o tem sądu wydawać nie będziemy.

Zawody główne poprzedził match **reprezentacyi drużyn klasy B i rezerw drużyn klubów klasy A.** Obydwie drużyny zestawiono dorywczo, a więc w sposób nienależyty, tak, że widzowie mogli nabrać zupełnie fałszywego wyobrażenia o poziomie krakowskiego footballu; a gości z poza Krakowa była pokaźna liczba. Związki zapominają o tem, że kluby przeciążone są zawodami o mistrzostwo i że gracze nie są maszynami (a i te też w pewnych odstępach czasu wypoczywają) i że nie zawsze można wobec nich stosować kompanijne rozkazy.

Match drużyn reprezentatywnych przyniósł publiczności krakowskiej olbrzymie rozczarowanie. Lwów grał z całym zapałem, prowadząc grę „zakrytą", t. j. defenzywną, pozostawiając swój atak samemu sobie. Napastnicy krakowscy zawiedli jednak na całej linii, a zwłaszcza po pauzie. Nie brakło coprawda szeregu momentów, z których powinny były paść bramki, lecz obok świetnie usposobionego bramkarza lwowskiego, stanęło także jego wielkie szczęście, jako sprzymierzeniem nie do pokonania. Po pierwszych atakach Lwowa nastąpiły dla niego wielce krytyczne momenty. Wspaniały przebój Reymana, strzały Krumholza i Kałuży nie dały pożądanego goala. Po pauzie atakuje Kraków, nie mogąc przeciwstawić w linii swego ataku energii, koniecznej do pokonania niespożytej ruchliwości Lwowian. Wysunięcie wszystkich sił naprzód ku przeciwnej bramce — posunięcie się Cinka do linii napadu, wystawiało bramkę krakowską na poważne niebezpieczeństwo. Spokój i znakomita forma Popiela niweczyła groźne zakusy graczy lwowskich,

których okrzyczana, jako znakomitość, trójka ataku Pogoni nie potrafiła, mimo świetnych dla siebie warunków, zdobyć zwycięstwa, zadawalniając się sporadycznymi wypadami. Tak więc oczekujemy nowej seryi rozgrywek pucharowych, z których pierwsza nastąpić powinna w jesieni b. r. we Lwowie.

Wyniki krajowe.

Lwów: Polonia (Przemyśl) — Lechia (Lwów) (mistrzostwo kl. A.) 3:3 (3:2); Biali—A. Z. S. (mistrzostwo kl. B.) 1:1 (1:1); R. K. S.—Hasmonea II. 2:1 (1:0); Sparta—D. K. S. 4:0 (2:0).

Poznań: Warta I.—Pogoń I. 4:0 (3:0); Unia I.—A. Z. S. 1:0 (0:0); Sparta I.—Stella I. 3:3 (1:1).

Warszawa: Polonia—Warszawianka (mistrzostwo kl. A.) 3:3.

Sport w stolicy.

Staraniem sekcyi wychowania fizycznego przy Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych w Warszawie odbył się w niedzielę pokaz gimnastyczny, lekkiej atletyki, gier ruchowych, piłki koszykowej i wolnej. Na pokazie obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej Wojciechowski, p. minister oświecenia Głąbiński, kurator Zawadzki, gen. Pogorzelski i t. d. Po pokazie nastąpiło rozdanie nagród przez ministra Głąbińskiego.

Tajemnica bomb wykryta.

Znalezienie bomb, przygotowanych przez żyda-komunistę.

Po przypadkowem odkryciu 6 bomb, ukrytych w piecu piekarskim w mieszkaniu właściciela cukierni przy ul. Smoczej, władze policyjne podjęły energiczne dochodzenia, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oto skrupulatnie poddano oględzinom pudełko i opakowanie, w którem znajdowały się bomby i to właśnie naprowadziło na ślad ich właściciela. Oprócz papieru gazetowego bomby były owinięte w kilka napisanych kartek dziecinną ręką zeszytu szkolnego. Wypisane na jednej kartce imię „Sura“, naprowadziło na właściwy trop. Po przeprowadzeniu dochodzeń wśród żydowskich pracowników firmy Bracia Studnia, ustalono, że zeszyt należy do małej żydóweczki Małki Gąsiorowskiej, która przyznała, że to jest jej pismo. Równocześnie potwierdziła to opinja grafologa policyjnego.

Zeznania ojca Małki zwróciły uwagę policji na zamieszkałych u Gąsiorowskich sublokatorów. Najbardziej podejrzanym wydał się Josek Studnia, brat właściciela cukierni. Wzięty w krzyżowe ognie pytań, po długich zaprzeczeniach i wykręcaniu się, Josek S. przyznał się, że znalezione bomby są jego własnością i że sam je w piecu umieścił. Posiadanie bomb motywował, że będą mu potrzebne do łowienia ryb (!) na wiosnę.

Po przyznaniu się do winy władze policyjne aresztowały go na miejscu, prowadząc w dalszym ciągu badanie i dochodzenie. Studnia jest inteligentnym żydem, członkiem związku zawodowego robotników spożywców, wśród których znajduje się bardzo wielu znanych policji komunistów. W czasie zeznań Studnia oświadczył, że bomby te przyniósł mu jakiś nieznany (!) z nazwiska żołnierz. Niewątpliwie dalsze śledztwo ujawni, skąd Josek Studnia brał te bomby i dla jakich to „ryb“ były przeznaczone.

Z lwowskiego Tow. naukowego.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie odbyło się w sobotę doroczne uroczyste posiedzenie Towarzystwa Naukowego. Posiedzenie zagaił prezes Dr Balcer, poczem sekretarz generalny Dr Dąbkowski złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa i odczytał listę nowych członków. Na członków zostali powołani: prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, Franciszek Bujak, Julian Tokarski ze Lwowa, prof. Marchlewski i prof. Zaremba z Krakowa, oraz Augustyn Menager z Paryża. Wkońcu zawiadomił sekretarz obecnych, że nagrody z fundacyi konkursowej udzielonej przez ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w kwocie 200 tysięcy marek otrzymali: prof. Ganszyniec w kwocie 60.000, Dr Stefan Wierczyński i Dr Mieczysław Hartleb po 20.000 marek, prof. Kazimierz Twardowski 66.000, prof. Dr Roman Kuntze i Zofia Majerowa po 33.000 marek. Następnie prof. Bruchnalski wygłosił odczyt pt. „Kopernik jako przedstawiciel epoki przełomu“. Na tem zamknięto posiedzenie, w którem wzięli udział reprezentanci świata naukowego i literackiego oraz władz cywilnych i wojskowych.

Wiadomości gospodarcze.

Skutek nieodpowiedzialnych rządów.

Sprawę obecnego spadku marki polskiej omawia we wstępnym artykule warszawska „Gazeta Poranna“, która udowadnia, że jest to skutek nieodpowiedzialnych rządów gabinetu p. Sikorskiego. Dla efektu politycznego rzucano nierozważnie miliardy, niby na walkę z drożyzną, która jednak drożyzny nie zahamowała. Tak samo nierozważnie, również dla efektu politycznego, szafowano zapasem walut obcych skarbu.

Znaczną część tych zasobów skarbu wyszafowano. Nowy rząd znalazł się w kłopotliwej sytuacyi. Nie może odrazu wystąpić z należytą interwencyą na giełdzie dla zaszachowania machinacyi żydowskich paskarzy walutowych, bo nie może doszczętnie ogałacać skarbu z zapasów dewizowych. Musi wpierw uzupełnić te zapasy, co, jak się dowiaduje „Gazeta Poranna“, jest już na ukończeniu. Tę zwłokę wykorzystali jednak giełdziarze żydowscy. Próbują pokazać, że w Polsce bez żydów i wbrew żydom niczego robić nie wolno. Międzynarodówka czarna i międzynarodówka czerwona chcą pokazać Polsce, że nie dadzą się tak łatwo usunąć od rządów, posad, koncesyi itp. Ale niewątpliwie Polska i jej rząd większości odeprą ten atak giełdziarzy żydowskich i czerwonych opozycyonistów, zacierających dziś z radości ręce, że „marka spada“.

PODATEK GRUNTOWY UCHWALONY W TRZECIEM CZYTANIU.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o podatku gruntowym w brzmieniu, podanem przez nas przed kilku dniami. Przyjęto poprawkę pos. Toczka (P. S L.), która wprowadza dalszą depresyę dla mniejszej wasności ziemskiej. Ustawa — jak wiadomo — przyjmuje jako zasadę stokrotne podwyższenie obecnych podatków z tem, że ci, którzy mieliby płacić 50.000 mk., rocznie — płacą tylko połowę. Otóż poprawka pos. Toczka wprowadza dalszą degresyę, bo dla płatników, opłacających od 50.000 do 200.000 mk., ustanawia opłatę 80 proc. tej sumy. Poza tem odrzucono wszystkie poprawki lewicy i przyjęto ustawę bez zmiany.

ZŁOTY = 12 TYSIĘCY MAREK.

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6-proc. złotych bonów skarbowych, minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6-proc. złotych bonów skarbowych Seryi IA, IB, IC na 12 tysięcy marek pol. za 1 złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 11 czerwca 1923 r.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z 11 b. m.: Żyto poznańskie 117 f. i 118 f. wagi holenderskiej loco stacya załadowania, 141, 142, 145.000; żyto pomorskie 117 f. wagi holenderskiej stacya załadowania 143, 145.000; żyto kresowe stacya załadowania 127.000; żyto kongresowe 117 f., stacya załadowania 142, 143.000; owies poznański 153, 154.000; mąka żytnia 50% 285.000.

KURSA.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0070; Holandya 218.20; Nowy York 557 1/4; Londyn 25.67; Paryż 35.65; Medyolan 25.75; Praga 16.58; Budapeszt 0.09 1/2; Bukareszt 2.85; Belgrad 6.30; Sofia 6.20; Warszawa 0,0090; Wiedeń 0.0078 1/4; austr. korona stempl. 0.0078 1/4.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 72.500—71.835, kupno 71.115; franki francuskie 4700—4550; funty szterlingi 337.00—333.000, sprzedaż 334.600, kupno 331.400; korony czeskie 2155; marki niemieckie 89—87.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 11 czerwca 1923 r. L. 120

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.			74250
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			4600
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	15	19	16—17
Bank Hipoteczny I—VIII.	15	20	
„ Małopolski	12	16	14
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	10	15	13
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	7	9	8,2
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	135	145	140
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	15	17	15—16
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1	1,5	1,16
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	55	62	58—60
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	2,5	3	2,8
C. Hartwig Dom. eks.-hndl. Poz.	35	45	
Żegluga Polska I—III.	4	5	4,5
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	360	380	362
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	52	62	61—56
Warsz. Ska Bud. Parowozów	115	135	120
„Automotor“ fabr. samochodów	13	17	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	190	210	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	50	60	58—56
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	38	43	40
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	350	370	369
Siersząńskie Zakł. Górn. I-IV.	245	265	248
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	105	120	108
Polska Nafta I—III.	25	32	26—28
„Olkos“ I—IV.	95	105	100
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	10	15	
„Strug“ Przemysł Drzewny	20	23	21—23
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	95	110	100
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	50	57	52
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	150	160	152,5
Fabr. porcelany w Ćmielowie	55	60	60—60
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	23	28	24—27
Fabr. papieru W. Niemojowski	55	60	

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Zygmunta Saryusza Wilkoszewskiego i w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie, w szczególności Przewielebnemu Księdzu Kanclerzowi Misiowi i Duchowieństwu, składamy gorące podziękowanie. **Dzieci, Wnuki i rodzina.**

JADWIGA PIKÓWNA.

Ojciec Klemens.

Przygoda dnia ubiegłego przedstawiała się mu jako niewytłumaczone podrażnienie nerwów, tembardziej, gdy przekroczył próg bibljotecznej izby, w powodzi bladego zimowego słońca, miłej i pociągającej.

Bez trudu odszukał kilkotomowe dzieło, otarł je z pyłu i zaniósł cenną zdobycz do swej celi.

Wieczorem po skończonych modłach w kaplicy, zasiadł do czytania. Rokował sobie wielkie nadzieje — oto ojciec Klemens, który tak cudownie nawracał niedowiarków, przemówi do niego.

Upływały godziny... I im dłużej zagłębiał się w czytaniu, tem większa ogarniała go naprzemian rozpacz i zniechęcenie.

Ojciec Klemens zawiódł oczekiwania młodzieńca. Wszystkie jego dowodzenia zdały się mu naiwne i naciągnięte.

Przybity moralnie, nie dawał jeszcze za wygraną. Nakoniec zmęczenie zwyciężyło, zamknął książkę i ogromnie smutny udał się na spoczynek.

Spał może godzinę, może dwie... Obudziło go światło. Rozwarł oczy i patrzył zdumiony.

Na stoliku przed oknem płonęła świeca, dzieło ojca Klemensa leżało rozwarte, a nad niem siedział, pogrążony w czytaniu sędziwy mnich o wielkiej, siwej brodzie, spływającej na piersi. Twarz jego, widziana, jak z za mgły, nosiła w sobie dziwne posępne skupienie, które w miarę czytania, ustępowało błogiej i radosnej omal pogodzie. Siedział nieruchomie, zwrócony profilem ku patrzącemu, który oczom własnym nie wierzył... Ten bowiem, kogo miał przed sobą, nie był żadnym z mieszkańców klasztoru. Nagle nieznajomy podniósł rękę, aby odwrócić kartę, zaszeleścił papier i brat Klemens ujrzał wysuwającą się z szerokiego rękawa habitu... dłoń kościotrupa.

Wydał okrzyk śmiertelnego przerażenia.

Zadrgał płomyk świecy, zasyczał i zgasł. Chłodny powiew przemknął po celi...

* * *

Zjawisko to powtarzało się przez kilka nocy z rzędu i ustało dopiero z chwilą, gdy nowicjusz złożył dzieło ojca Klemensa z powrotem w bibljotece.

* * *

W parę tygodni później biednego braciszka opadły tak silne wątpliwości, iż uległ niezwalczonej depresji moralnej.

Któregoś wieczoru zagłębiony w myślach, błądził po mrocznych korytarzach. Z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, wybladły, zbolały snuł się w swej długiej, zakonnej szacie, jak wyniosły, milczący cień.

Przechodząc obok kaplicy, zdziwił się, że drzwi były jeszcze otwarte, mimo tak niezwykłej pory. Panowały tam zupełne ciemności, tylko przed głównym ołtarzem kołysała się mała, czerwona lampka. W powietrzu unosiła się woń kadzidła, wypalonego podczas ukończonych niedawno nieszporów.

Brat Klemens ukląkł i począł się modlić żarliwie.

Podniósłszy oczy, przekonał się, że nie był tu sam, jak pierwej przypuszczał. W jednym z bocznych konfesjonałów majaczyła jakaś postać. Młodzieńcowi zdawało się, że dostrzega wyraźnie długą, srebrzystą brodę swego spowiednika...

Bezwiedny odruch umęczonej duszy: zwrócił się doń o pomoc. Pełen wzruszenia ukląkł na stopniach ołtarza pokuty.

I w tej chwili ogarnął go dziwny, niespodziewany lęk, powiało nań piwnicznem zimnem. Nie mógł pochwycić oddechu, wydobyć głosu.

Wtedy postać za kratkami poruszyła się i rozbrzmiał stłumiony szept...

„Dręczą cię wątpliwości, mój synu?"...

„Tak ojcze... próbowałem czytać dzieło które mi poleciłeś, ale nie znalazłem w nim ukojenia. Przemawiało do mnie mową naiwną i nieprzekonywującą... Dzieją się ze mną rzeczy dziwne"...

„Tedy, mój synu, uspokoi cię może to, co powiem ci w tej chwili, samemu ojcu Klemensowi krótko przed śmiercią wydawało się jego dzieło takiem, jakiem wydaje się obecnie tobie...

...O ojcu Klemensie opowiadano ci wiele, ale nie wiesz jednej rzeczy, o której nie wie nikt, że umarł on, jako... człowiek niewierzący.

Zdumiewające to zaiste, ale tak było. On, który nawrócił tak wielu... Znać wiarę swoją, tę wiarę, o której powiedziano, iż góry przenosi, rozdał między swych bliźnich i dla niego samego nic pozostało nic. Zbyt wiele walczył z pociskami przeciwników, zbyt wiele ludzkich wątpliwości wchłonął w swą duszę... innych uzdrawiał i koił kosztem własnym.

Przypadł mu w udziale los tych lekarzy, co lecząc skutecznie zaraźliwe epidemje sami nakoniec padają ich ofiarą.

O gdyby wiedzieli ci, co u schyłku jego życia zwracali się doń z bezmiarem ufności, co działo się w takich chwilach w jego biednej duszy!... A rzecz dziwna i teraz, jak dawniej odchodzili pocieszeni...

Jemu samemu wydawało się częstokroć, jakby to ktoś inny, nieznany przemawiał przezeń i zastanawiał się często nad tem, jak wielką wagę przypisywano wyrazom, dlań pozbawionym znaczenia.

W tym stanie duszy umarł ojciec Klemens...

Tu przerwał na chwilę spowiednik, poczem mówił głęboko uroczystym tonem.

„Zmarł ojciec Klemens..., lecz nie mógł wejść do królestwa Pana swego, albowiem wrota niebieskie otwiera jedynie magiczne słowo wiary. Duch jego przez lata długie miał czynić pokutę...

I w tym czasie spłynęła nań światłość i zrozumiał rzeczy wielkie i zakryte... umysł jego oczyścił się z naleciałości ludzkiej wiedzy i stał zdolnym do pojęcia Najwyższej Prawdy. W tym czasie zarazem odczytywał po wielekroć dzieło własne i przekonał się, że to, co za życia tak błahem mu się zdało, było tak wielkiem, iż rozum człowieczy ogarnąć je nie mógł i nie wpłynęło też z niego, lecz z podszeptu bożego...

I zrozumiał duch zmarłego, że we wszystkiem, co mówił i działał tu na ziemi, był biernem narzędziem władnych rozkazów boskich, a ukaranym został za pychę, która kazała mu miarę ludzkiego rozumu przykładać do rzeczy niedgadnionych...

O synu, ilekroć opadną cię wątpliwości, wspomnij na ojca Klemensa... na ojca Klemensa, którego pokuta dziś się skończyła".

Zaległa grobowa cisza... Brat Klemens klęczał nieruchomie.

Cisza...

Zerwał się z klęczek i spojrzał w głąb konfesjonału...

Konfesjonał był pusty.

* * *

W krótkim przeciągu czasu wymarli staruszkowie, którzy znali jeszcze ojca Klemensa, a z nimi wygasła pamięć o nim.

Duch jego opuścił klasztor.

Lecz zakon nie poniósł w tem szkody, gdyż znalazł on godnego następcę w bracie Klemensie.

„GÓRKA"

Towarzystwo Akcyjne Fabryki cementu w Sierszy.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „Górki" Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Sierszy

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Towarzystwa

na dzień 23. czerwca 1923 r. o godzinie 11-tej przed poł. w biurach Towarzystwa. Kraków, Rynek gł. 17, p. I.

Przedmiotem obrad będą:

1) Przedłożenie sprawozdania z bilansu za rok 1922.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1922.
4) Uchwała o rozdziale czystego zysku.
5) Wybór ustępujących 3 członków Rady Zawiadowczej.
6) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy na rok 1923
7) Oznaczenie wysokości honorarjum dla rewizorów (§ 39) i marki obecności dla Rady Zawiadowczej.

Kraków, dnia 23 kwietnia 1923 r.

RADA ZAWADOWCZA.

Posiadanie 25 akcji uprawnia do oddania 1 głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcjonarjusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcji wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie oraz wszystkich Oddziałach tegoż.

Akcjynarjnsze otrzymują na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacja, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów, przysługnjących odnośnemu akcjonarjuszowi.

Legitymacja może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi, należycie wykazać się mogącemu.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu musi być wyłożony spis akkjonarjuuszów lub zastępców tychże, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcji przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, która każdemu przysługuje każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi lub zastępcy, wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcji i akcjonarjuszów, mających prawo do głosowania, ma być wyłożony na Walnem Zhromadzeniu i do jego protokołu dołączonym. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcjonarjuszów, którzy złożyli akcje w celu uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu należy każdemu akcjonarjuszowi dozwolić na jego żądanie przejrzeć tę listę w biurach Towarzystwa. Na żądanie należy też każdemu akcjonarjuszowi wydać w biurach Towarzystwa najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem odpis wniosków, przygotowanych na Walne Zgromadzenie Prócz tego należy każdemu, uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów przygotowanych na Walne Zgromadzenie.

Każdy akcjonarjusz może głosowac na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście bądź przez pełnomocnika, bez względu na to czy ten pełnomocnik jest akcjonatjuszem, czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swych zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnika

Kobiety mogą wykonać prawo głosowania bądź osobiście lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, lub wreszcie przez innych pełnomocników.

„GAFOTA"

LWOWSKA FABRYKA OBUWIA

Spółka akcyjna we Lwowie.

Wezwanie do wykonania prawa poboru.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 15 listopada 1922, zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 4 kwietnia 1923, ogłoszonym w Monitorze Polskim Nr. 89 z dnia 19 kwietnia 1923, przystępuje Rada Zawiadowcza do przeprowadzenia podwyższenia kapitału akcyjnego

o Mp. 14,000.000·-- czyli z Mp. 21,000.000·-- do Mp. 35,000·000·--

drogą nowej emisji 100.000 sztuk na okaziciela opiewających gotówką pełnowpłaconych akcji, nominalnej wartości Mp. 140.— każda, na następujących

warunkach subskrypcyjnych:

1) Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich w stosunku jednej nowej akcji na każde dwie akcje poprzednich emisji po kursie Mp. 3.000.— (trzy tysiące) za jedną akcję.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.

3) Pełną cenę kupna należy uiścić gotówką przy wykonaniu prawa poboru.

4) Koszta konfekcji, odsetki i inne wydatki z emisją nowych akcji związane ryczałtuje się na Mp. 500.— od jednej akcji, które przy wykonaniu prawa poboru prócz ceny kupna w gotówce uiścić należy

5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1923 na równi ze staremi akcjami.

6) Prawo poboru zgłoszone i wykonane być musi najpóźniej do dnia 15 lipca 1923 pod rygorem utraty tego prawa.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Polski Bank Przemysłowy, Polski Bank Krajowy i Powszechny Bank Kredytowy we Lwowie oraz wszystkie Oddziały tychże banków. 689

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.